Nr. 4. 1 Czerwca 1890. Rok VI.

Wychodzi w każdą niedzielę
podczas pory kąpielowej.

PRZEDPŁATA
na cały sezon kąpielowy
wynosi:

| | | |
|---|---|---|
| w Krynicy . . . . | 2 złr. | 50 ct. |
| z przesyłką poczt. | 3 „ | — „ |
| za granicą . . . . | 3 „ | 25 „ |

Numer pojedynczy w Krynicy kosztuje **15** ct.

W innych miejscach i zdrojowiskach krajowych **16** ct.

# KRYNICA

PISMO
poświęcone balneologii i sprawom polskich zdrojowisk.

Redaktor główny i wydawca: Dr. LEON KOPFF,
lekarz rządowy c. k. Zakładu zdrojowego w Krynicy.

**Przedpłatę frankowaną**
przyjmuje Administracya pisma „**Krynica**“ w Krynicy, tudzież wszystkie urzęda pocztowe.

W Warszawie, Król. Polskiem i Rosyi, przyjmują przedpłatę wszystkie księgarnie.

**INSERATY** przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit) po **8** centów.

**Biuro Redakcyi i Administracyi**
w kancelaryi c. k. Zarządu zdrojowego w Krynicy.

KALENDARZ: **Czerwiec. 1 Niedziela.** 1 po Św. ŚŚŚ. Trójcy, Nikodema. 2 Poniedziałek. Eugeniusza, Erazma. 3 Wtorek. Klotyldy 4 Środa. Saturniny, Flawiana. 5 **Czwartek.** Boże Ciało, Florencyi. 6 Piątek. Norberta. 7 Sobota. Roberta, Sabiny. — ♉ Pełnia we Wtorek dnia 3 o g. 7 m. 54 rano. — Wschód słońca 1/6 3.56. Zachód: 7.59. — Długość dnia 16.3.

## ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY W KRYNICY.

NAPISAŁ
**Dr. LEON KOPFF,**
lekarz rządowy tegoż Zakładu.

(Ciąg dalszy).

**C. k. Zakład wodoleczniczy (hydropatyczny)** *) w Krynicy istnieje od sześciu lat. Jego roczna frekwencya wynosi przeszło 750 osób, z których jedna czwarta część używa leczenia hydropatycznego jako uzupełnienia kuracyi zdrojowo-kąpielowej, a trzy czwarte prowadzi właściwą hydropatyczną kuracyę samoistną.

Kierownikiem zakładu jest Dr. Ebers, który ma do pomocy i nadzoru w zakładzie lekarza-asystenta i fachową nadzorczynię i rozporządza dobrze wyćwiczoną służbą, składającą się z 10 kąpielnych mężczyzn i tyluż kobiet.

Zakład hydropatyczny jest położony nad brzegiem potoku w uroczej dolince, zwanej Janówką, otoczony parkiem. Składa się z obszernego budynku w guście szwajcarskim, mieszczącego dwa oddziały: dla pań i dla mężczyzn i z osobnego domu, połączonego z nim krytym gankiem, a w którym znajdują się pokoje ordynacyjne, gabinet lekarza, poczekalnie i kasa.

Każdy oddział posiada obszerną i wysoką salę główną i kilka pokoi kąpielnych, zwanych kabinami. Oprócz tego do obu oddziałów należą osobne, świeżo urządzone większe gabinety kąpielne pierwszej klasy.

W salach i gabinetach jest przeszło 50 obszernych przedziałów, dobrze zasłoniętych, tak zwanych rozbieralni. W nich każdy osobno się rozbiera i przechodzi bezpośrednio do wanny, nacierania lub innych procedur, co zapobiega ochłodzeniu ciała i daje możność osobom wrażliwszym używania kuracyi wodą całkiem oddzielnie.

*) Opis ten zakładu wodoleczniczego podał Dr. Henryk Ebers, kierownik tegoż zakładu, my zaś umieszczamy go w całości bez jakichkolwiek zmian.

Urządzenie mechaniczne każdego oddziału obejmuje wszelkie przyrządy najnowszej konstrukcyi, jakimi się hydroterapia postępowa posługuje, począwszy od jeziorek z przepływającą wodą aż do tuszów parowych i kąpieli słonecznych. Gabinet lekarza zaopatrzony jest we wszystkie przyrządy potrzebne do leczenia specyalnego poszczególnych chorób, więc do irrygacyi, massage, elektryzowania, do kąpieli elektrycznych, do zawieszania, do gimnastyki, do inhalacyi, do oddechania czystym tlenem, chłodniki etc., etc., dalej pracownię chemiczną, wreszcie dokładną wagę osobową.

Budowa zakładu odpowiada wszelkim wymogom zdrowotnym. Wysokość sal zapobiega wysycaniu powietrza parą wodną — piece utrzymują w całym zakładzie jednostajną ciepłotę — stósowne umieszczenie drzwi, okien i kurytarzy usuwa możliwość przeciągów. Torfowe klosety obok zakładu mają wejście z wnętrza każdego oddziału.

Wodę otrzymuje zakład źródlaną i pod znacznem ciśnieniem, bo z wodociągu, położonego w wysokości 30 metrów nad zakładem.

Wielki kocioł wraz z rezerwoarem, ustawionym w wysokości 10 metrów, daje bez przerwy znaczny zapas wody ciepłej do wanien i tuszów. Kociołek parowy o ciśnieniu 3 atmosfer zasila szafki i tusze parowe.

W pobliżu zakładu stojący dom rządowy „pod koroną“ przeznaczony jest tymczasowo dla osób leczących się w zakładzie wodoleczniczym. Na piętrze ma pokoje mieszkalne, zaś w parterowych salach mieści się restauracya i kasyno wyłącznie hydropatyczne.

W sąsiedztwie domu „pod koroną“ i w bliskości Zakładu jest wiele domów mieszkalnych z całkiem wybrednem i skromniejszem urządzeniem. Ceny pokoi z pościelą od 60 ct. do 3 złr. dziennie.

C. k. zakład hydropatyczny wraz z restauracyą hydropatyczną otwarty jest od 15 maja do 30 września i funkcyonuje codziennie od 6 rano do 6 wieczór z wyjątkiem godzin południowych od 12 do 4 i popołudniowych w Niedziele i Święta.

Lekarz kierownik jest obecnym w zakładzie cały dzień z wyjątkiem godzin przeznaczonych na odwiedzanie chorych.

Przez cały czas trwania procedur czuwają nad nimi asystenci, w oddziale zaś kobiecym fachowa nadzorczyni.

Zakład przeznaczony jest głównie dla chorych dochodzących, — gdy jednak potrzeba stosować procedury w mieszkaniu pacyenta, służba zakładowa chodzi je wykonywać z polecenia kierownika zakładu i dostawia potrzebne przyrządy jak wanny etc.

Bieliznę kąpielową, koce i inne przybory wypożycza zakład, lub dostarcza na własność.

Opłata za procedury wynosi od 3 złr. do 5 złr. 25 ct. tygodniowo, stosownie do ilości procedur dziennie. Ceny te są zniżone o trzecią część na czas od 15 maja do 30 czerwca i od 1 do 30 września.

Opłata za pożywienie wynosi od 1 złr. 35 ct. do 2 złr. 75 ct. dziennie, stósownie do rodzaju dyety. Zwyczajna zupełna kosztuje 2 złr., mniejsza 1 złr. 50 ct. dziennie. Opłatę uiszcza się restauratorowi zakładu tygodniowo.

Pacyenci jadają wspólnie *(table d'hôte)* razem z lekarzem kierownikiem i asystentem, którzy wykonują ścisły nadzór nad restauratorem.

Krowiarnia wzorowa leśniczego „na Kopciowej", która dostarcza nabiału dla zakładu, pozostaje również pod kontrolą tychże lekarzy.

Pożywienie jest mięszane, przeważnie mięsne, w razie potrzeby mleczne lub roślinne. Rodzaj tegoż (dyetę) oznacza zawsze lekarz.

Zebrania towarzyskie, wycieczki, zabawy z tańcami i inne należą do systemu kuracyi i mają miejsce codziennie ze współudziałem jednego z lekarzy.

### Zakład gimnastyczny,

znajduje się w osobnym w r. 1888 urządzonym budynku w parku, powyżej zakładu wodoleczniczego. Zakład ten pozostaje od lat wielu pod kierunkiem p. Weissa, znanego nauczyciela gimnastyki z Krakowa. Oddaje on znakomite usługi w leczeniu dzieci zołzowych, krzywicą dotkniętych, jako też u panienek chorych na blednicę.

### Kąpiele rzeczne

mieściły się dotąd w basenie drewnianym w bliskości zakładu wodoleczniczego. Gdy w roku bieżącym wypadło rozszerzyć zakład wodoleczniczy, przez przybudowanie łazienek klasy I-szej, zwalono ten basen, który i tak do upiększenia miejsca parku „Janówką" zwanego wcale się nieprzyczyniał. W roku przyszłym ma stanąć nowy budynek przeznaczony do kąpieli rzecznych w połączeniu z pływalnią i kąpielami falistemi *(Wellenbad)* w miejscu o wiele odpowiedniejszem.

### Zakład dyjetetyczny.

Zakład ten urządzony przez Dra Skórczewskiego w jego własnym dwupiętrowym drewnianym, wielkich rozmiarów budynku, otwartym został po raz pierwszy w r. 1889. W roku bieżącym właściciel zakładu przybudował salę jadalną wspólną, powprowadzał różne drobniejsze ulepszenia tudzież urządził na wzgórzu przytykającym spacery. Młody ten zakład cieszy się już uznaniem ze strony lekarzy i chorych, i spodziewać się należy, że pod umiejętnym a energicznym kierunkiem właściciela coraz bardziej się rozwijać będzie, oddając tym sposobem wielkie usługi w różnych kierunkach chorym do Krynicy przybywającym. Bliższe szczegóły o zakładzie dyjetetycznym znajdzie czytelnik w broszurze roku zeszłego przez Dra Skórczewskiego wydanej.

### Żentyczarnia

znajduje się w budynku mieszczącym zdrój „Główny" i główny chodnik kryty. Żentycę otrzymaną z mleka owczego sprzedaje w odpowiednim na ten cel tutaj urządzonym pokoju, opatrzonym w przyrządy do jej ogrzewania. Używają jej już to jako samoistny środek dyjetetyczny, już to jako dodatek do różnych wód mineralnych.

### Mleczarń

dostarczających świeżego i dobrego mleka krowiego posiada Krynica kilkanaście, jak np.: ogrodnika zakładowego, pani

# ROZBICIE OKRĘTU.

**Nowela H. Castelnuovo**

tłumaczył z włoskiego St. Kremer.

Sala klasy pierwszej była prawie pełną. Jakaś jejmość francuska siedząc przy fortepianie grała na pamięć nokturny Chopina, zachęcana pochwałami dziesięciu lub jedynastu słuchaczy; miejsca koło stołu były po większej części zajęte. Dwóch starszych mężczyzn grało w szachy, małżonkowie Riani przeglądali illustrowane dzienniki, podczas gdy on miłośnie wpół ją obejmował; pan jakiś łysy, mający minę pułkownika na pensyi, czytał Przewodnika kolei i parostatków, jakaś dziewczynka zapisywała jakieś notatki w swej książeczce. W końcu przed siedmioma filiżankami herbaty i dwoma talerzami sandwichów siedziało towarzystwo angielskie z siedmiu osób, mężczyzn i kobiet, tak do siebie podobnych, że kobiety różniły się od mężczyzn strojem jedynie. Jedli sandwiche i popijali je herbatą z regularnością żołnierzy odbywających mustrę, a gdy najstarszy z nich, zdaje się głowa rodziny, powiedział jakie słowo, reszta odpowiadała mu chórem: yes... o yes... i indeed!

Zaledwie francuzka skończyła grać, młodzieniec jakiś — jak się później dowiedziałem, kupiec z Bolonii, zaśpiewał wdzięczny romans pod tytułem „Marzenie". Po tem wiele osób udało się do swych kajut, tak że w sali zostali jedynie ci, którzy w niej noc przepędzić zamierzali. Między pierwszymi byli i państwo Riani, którzy z wielką uprzejmością ze mną się pożegnali. W chwili tej żona wydała mi się piękniejszą niż kiedykolwiek.

* * *

Ponieważ miałem spędzić na statku jednę tylko noc nie wziąłem wcale kajuty; wybrałem sobie na kanapie kącik, położyłem pled i płaszcz, by nabyć owe miejsce jak się wyrażają prawnicy — przez zasiedzenie. Nim się położyłem do snu, udałem się na pokład, by obejrzeć stan nieba; nie zaszło wiele zmian, jedynie chmury posunęły się więcej na horyzont, a błyskawice stawały się coraz częstszemi. Również co raz bardziej czuć się dawało kołysanie statku. Mimo to wyciągnąłem się na kanapie, mając zwinięty pled pod głową, a płaszcz na nogach. Czterech czy pięciu podróżnych spało już spokojnie, tenor chrapał głęboko nie daleko odemnie.

Komunickiej, ks. Dańca, pp. Babla, Hoffmanna, Nitribitta, Warnickiego, Ziemby, Schwarza etc. etc.

### Kefirnia

otworzoną została w r. 1888, znajduje się zaś w domu „Jadwinówką“ zwanym poza hotelem Warszawskim. Jest ona własnością pani Lipińskiej wdowy po znanym zaszczytnie artyście-malarzu, zostaje zaś pod dozorem lekarza rządowego. Pani Lipińska przyrządza kefir z mleka krowiego, używając ziarn kefirowych, sprowadzanych stale od najpierwszych moskiewskich firm. Kefir, w ten sposób przyrządzony, nieustępuje pod względem jakości w niczem najwięcej zachwalanym gatunkom, wyrabianym w zdrojowiskach zagranicznych. — Kefir jest znakomitym środkiem dyjetetyczno-leczniczym u osób niedokrewnych, nerwowych, z osłabionem trawieniem etc.

### Apteka oraz skład wód mineralnych zamiejscowych i zagranicznych

znajduje się stale w samym zakładzie zdrojowym w domu „pod Krakowiakiem“ za łazienkami borowinowemi, naprzeciw hotelu pod „Trzema różami“. — Właścicielem apteki jest p. Hugo Nitribitt. Apteka zaopatrzoną jest we wszystkie środki lekarskie, oraz w różne przyrządy chirurgiczne. Z apteką połączony jest skład wód mineralnych zamiejscowych. — Pan Nitribitt wyrabia uznany powszechnie wyciąg z igliwia drzew szpilkowych, pastylki z wody krynickiej, aromatyczny balsam krynicki i olejek kosodrzewinowy. (C. d. n.)

## Drobne wiadomości.

**Znachory.** Według niedawno ogłoszonych wykazów statystycznych przez warszawski departament sanitarny okazuje się, iż w Królestwie Polskiem znajduje się mniej więcej 5 do 6.000 znachorów i wszelkiego rodzaju wydrwigroszów, zajmujących się leczeniem chorych.

Owóż wobec tak smutnego faktu zajęła się prasa warszawska tą kwestyją, a szukając sposobu na wytępienie znachorów, poczęła bić gromy w młodych lekarzy za to, że osiadają po miastach a nie wynoszą się na prowincyję — I oczywiście jak zwykle w takich razach, wypowiedziała prasa mnóstwo komunałów lub rad niepraktycznych, pisanych i układanych przy zielonym stoliku teoryi, a nie opartych na tych warunkach rzeczywistych jakie życie tworzy.

Dopiero feljetonista *Gazety Polskiej* wypowiedział w tej sprawie rozsądne zdanie. Że zaś znachorzy są i u nas plagą krajową, nie od rzeczy będzie powtórzyć jego słowa. Pisze on tak:

„W chwili, gdym miał ująć pióro i rozpłakać się nad dolą kilku milijonów osobników płci obojga, oddanych na łaskę i niełaskę pokątnych lekarzy, zapukano do drzwi.

— Panie! — rzekł przybyły — jestem dr. X...

— O, doktorze, przybywasz w samą porę....

— Zdaje mi się, że zamiarem pańskim było wypowiedzenie filipiki przeciw adeptom Eskulapa za to, iż chowają światło pod korzec w wielkich miastach, podczas gdy prowincyja zalewa się wódką z tłustem i zużywa potężne ilości elektryczności białej, zielonej i różowej?

— W samej rzeczy miałem ten szlachetny zamiar.

Przybyły rozłożył na stole moc papierów.

— Przypatrz się pan... Oto świadectwo ze szkoły elementarnej, dowodzące, jak młody X. oddawał się przez lat dwa studyjom nad czytaniem i pisaniem. Po odbyciu tych żmudnych a długotrwałych studyjów, sługa pański przyozdobiony został w błękitny mundur ze srebrnemi galonami, czyli, mówiąc poprostu, otrzymał godność ucznia gimnazyjum. Ponieważ nie zawsze możemy, jak chcemy, dziesięć lat upłynęło, zanim zostałem uznanym za urzędownie dojrzałego, poczem udałem się na kursa lekarskie, które zajęły mi sześć lat czasu. Racz pan zatem policzyć: dwa a dziesięć czyni dwanaście, dwanaście a sześć — ośmnaście. To znaczy, iż po ośmnastu latach pracy przygotowawczej, począłem dopiero uczyć się na własnych pacyjentach, czyli zostałem lekarzem.

— Cóż dalej?

— Z początku powiedziałem sobie: Młodości, ty nad poziomy wylatuj, i — pozostałem w stolicy. W pierwszych dniach praktyki szło mi świetnie: miałem w kuracyi wszystkie ciotki, babki, kuzynki — wszystkie, jednem słowem, wspaniałe ruiny familijne. Dawało mi to wiele zadowolnienia miłości własnej, nie licząc niesłychanej ilości błogosławieństw, mających na celu zapewnienie niebiańskiej pomyślności żonie, dzieciom moim i dzieciom moich dzieci, aż do dziesiątego pokolenia. Powoli jednak zastępy chorych ciotek i nie-

---

Majtek pogasił światła, zostawiając jedno.

Leżałem kilka minut na wznak z oczyma otwartemii słuchając uważnie różnych stuków i huków okrętu, uderzeń regularnych śruby, dychania maszyny, skrzypienia masztu, brzęku szyb, szumu spienionej wody roztrącanej tramem okrętu. W końcu zwyciężyło zmęczenie, uczułem, że powiek, mi ciężą i zasnąłem. Jak długo spałem, nie wiem, wiem tyle, że straszny łoskot, brzęk szkła stłuczonego zbudził mię i zmusił otworzyć przerażone oczy. Przy lichym promyku światła widziałem, że wszystko koło mnie się kołysze, że reszta towarzyszy podniósłszy się na poły na kanapach zaspana patrzy do koła z przestrachem. Dzwon, który dzwonił ciągle, oznajmiał nam, że nam grozi niebezpieczeństwo; rozpaczliwe krzyki dolatywały zewsząd, ktoś zawołał: Wszyscy na pokład! wszyscy na pokład!

Na pół ubrany rzuciłem się ku schodkom, gdzie tłoczyli się mężczyzni w koszulach, kobiety z rozpuszczonym włosem, nieubrane, niektóre z nich wlokąc się na ostatku lub trzymając na ręku dzieci prawie nagie, na pół senne. A każdy krzyczał, płakał, polecał się Panu, to znów przeklinał, a pytał się z osłupiałem okiem: Co to jest? Co się stało?

Pochodnie zapalone na pokładzie oświecały ten ponury obraz; niebo było chmurne, przerywane częstemi błyskawicami; na moje jednak zdziwienie morze było dosyć spokojne i nie mogłem sobie zdać sprawy co się to stało. Czyśmy się spotkali z innym statkiem? Czy uderzyli o skałę? Tajemnica, — to pewnem było, że kapitan z twarzą zdecydowaną ale białą jak chusta, otoczony tuzinem majtków, wołał donośnym głosem: Łodzie na morze! Udało mi się przecisnąć do niego i zapytać go co się stało. On popatrzał na mnie z uśmiechem, że aż krew mi zastygła — i rzekł zimno: okręt uderzył o ławę piaszczystą, za 20 minut utonie. Jeżeli podróżni zachowają przytomność umysłu, spodziewam się uratować dwie trzecie.

— A reszta?

Kapitan uśmiechnął się; potem rzekł: w tej trzeciej części będę i ja. Potem odwrócił się, by nam wydać rozkazy. Tłum wzrastał co chwila. Wzrastał krzyk i zamieszanie. Ciśnięto się ku stronie gdzie spuszczano pierwsze łodzie; wszyscy chcieli pierwsi wsiąść na nie.

* * *

(C. d. n.)

domagających kuzynek wyczerpały się. Ponieważ zaś zawsze miałem w ohydzie historyję o Niemcu, który.... Czy znasz pan historyję o Niemcu, który....?

— Nie znam.

— Doskonała historyja... Był Niemiec, który postanowił oduczyć swego konia od jedzenia. Z początku rzecz szła oporem, z czasem jednak koń zaczął przyzwyczajać się po trochu. I byłby się przyzwyczaił zupełnie, gdyby nie okoliczność, że...

— Że?...

— Że ósmego dnia zdechł... Otóż, jak mówię, zdjęty strachem, aby i mnie podobnie niespodziewana okoliczność nie zaskoczyła znienacka, spakowałem manatki....

— I błogosławieństwa....

— I błogosławieństwa, i wyruszyłem na prowincyję.

— Gdzie również musiałeś pan stosować w praktyce historyję o Niemcu i koniu?

— Tak źle nie było: obywatele okoliczni zagwarantowali mi pensyję stałą. Z początku nadsyłano przyrzeczone honoraryjum regularnie, potem mniej regularnie a w końcu zaprzestano przysyłać zupełnie.

— Bagatela!

— Otóż to właśnie. Po miesiącu rozpisałem listy i (przyznać muszę) zaległe honorarium odebrałem w całości, ba nawet z uprzejmemi przeprosinami za zapomnienie. Cóż, kiedy następny miesiąc był chudy jak krowa biblijna.

— Więc znowu pisałeś pan listy?

— Przez parę miesięcy. W końcu jednak znudziła mi się ta rola dziada żebrzącego każdego „pierwszego" i najregularniej dawałem z prowincyi nura!

— A obywatele?

— Obywatele byli zgorszeni. Ostatecznie osada pozostała bez doktora, czem miejscowy lekarz pokątny uradował się tak bardzo, że apopleksyą tknięty zakończył żywot doczesny. Wnet wiadomość rozeszła się po okolicy, i na miejsce, gdzie ja jeden nie mogłem się utrzymać, sprowadziło się trzech na raz znachorów. Po kilku latach praktyki jeden z nich kupił sobie kamienicę w rynku, drugi jada cukier łopatą, a trzeci daje za córką kilka tysięcy rubli posagu. Oto, panie, dlaczego w Królestwie naliczyć można 5 do 6 tysięcy leczących pokątnie.

Przeprosiłem najpokorniej syna Eskulapa i filipikę odłożyłem do lepszych czasów. Odtąd poprzysiągłem sobie, że na przyszłość, jeżeli mi przyjdzie ochota piorunować na młodych lekarzy za to, iż nie wyjeżdżają na prowincyję — przepowiem sobie zawsze w duchu owę przypowieść o Niemcu, który itd.

## Wiadomości urzędowe c. k. Zarządu zdrojowego w Krynicy.

**Opłaty zdrojowe** wynoszą na cały sezon od osoby: Taksa kuracyjna I. kl. **3** złr., za muzykę **3** złr. — Taksa kuracyjna II. kl. **1** złr. **50** ct., za muzykę **1** złr. **50** ct. — Lekarze i ich żony, nauczycielki szkół ludowych, dzieci do lat 10, służba i ubodzy są od opłat zdrojowych uwolnieni.

**Lekarze ordynujący.** Rządowi: **Dr. L. Kopff** „pod Topolami". — **Dr. H. Ebers** w Zakładzie hydropatycznym. — Prywatni: **Dr. Z. Ashkenazy** „pod Pagatem". — **Dr. J. Blatteis** „pod Jeleniem". — **Dr. A. Lorentski** „pod Litwinką". — **Doc. Dr. A. Mars** w „Domu Szwajcarskim". — **Dr. B. Skórczewski** w „Witoldówce".

**Apteka** w domu „pod Krakusem".

**C. k. Zarząd zdrojowy** w łazienkach głównych.

**C. k. Poczta i Telegraf** „pod Zamkiem".

**Biuro wywiadowcze** „pod Potokiem", udziela bezpłatnie wszelkich wyjaśnień.

**Restauracye, kawiarnie i cukiernie:** *a)* Zakładowe: w „Domu Zdrojowym" i „pod Koroną" (dla hydropatów). *b)* Prywatne: „pod Trzema Różami", „pod Dębem", „w Willi Ułana", „pod 3-ma Koronami" (izraelicka).

**Powozy, fijakry i wózki góralskie:** przy Dworcu kolei w Muszynie. Cena po **1** złr. **50** ct. do **3** złr.

**Ceny pomieszkań** w domach rządowych od **50** ct. do **2** złr. dziennie za pokój. Najdogodniej wybrać mieszkanie za przybyciem do Krynicy, ostatecznie za pomocą biura wywiadowczego, co wielka ilość mieszkań ułatwia i unikać faktorów w dworcu kolejowym w Muszynie.

### Ceny kąpiel:

| | Od godz. 6 rano do 2 popołudn. | | Od godz. 4 do godz. 6 wieczór | |
|---|---|---|---|---|
| | złr. | ct. | złr. | ct. |
| ***I. W gmachu łaziennym głównym.*** | | | | |
| Kąpiel mineralna wanienna metodą Schwartza ogrzewana, dla dorosłych Klasa I. | — | 90 | — | 90 |
| " " " II. | — | 70 | — | 50 |
| Kąpiel dziecięca obok kąpieli dla dorosłych | — | 35 | — | 30 |
| Kąpiel mineralna nasiadowa | — | 20 | — | 20 |
| ***II. W chodniku krytym.*** | | | | |
| Kąpiel gazowa z kwasu węglowego | — | 50 | — | 50 |
| ***III. W łazienkach borowinowych.*** | | | | |
| Kąpiel żelazna borowinowa Klasa I. | 1 | 60 | 1 | 60 |
| " " " " II. | 1 | 30 | 1 | 10 |
| " " " dla dzieci | — | 80 | — | 70 |
| " " " na nogi | — | — | — | 30 |
| " " " na ręce | — | — | — | 20 |
| Okład borowinowy | — | — | — | 6 |
| Kąpiel zwyczajna Klasa I. | — | 50 | — | 50 |
| " " " II. | — | 35 | — | 35 |
| ***IV. Dodatki do kąpiel.*** | | | | |
| Dwa litry odwaru igliwiowego | — | 10 | — | 10 |
| Za użycie prześcieradła kąpielowego | — | 10 | — | 10 |
| " " ręcznika | — | 6 | — | 6 |

**Uwaga.** Ceny kąpiel w Maju, Czerwcu i Wrześniu są zniżone o 20%

# I. Lista Gości zdrojowych w KRYNICY, przybyłych od 15 do 25 Maja 1890.

| L. p. | Imię, Nazwisko i Godność | Zkąd przybywa | Pomieszkanie | Osób |
|---|---|---|---|---|
| 1 | Dr. Kopff Leon, z lokajem | z Krakowa | pod Topolami | 2 |
| 2 | Holzmüller Antoni, c. k. inżynier, z córką | ze Lwowa | „ Orłem | 2 |
| 3 | Dr. Ebers Henryk, lekarz c. k. zakładu hydropatycznego, z lokajem | „ | u ogrodnika | 2 |
| 4 | Kaiser Jan, kupiec | z Wiednia | pod Topolami | 1 |
| 5 | Serkowski Stanisław, inżynier | z Krakowa | „ Orłem | 1 |
| 6 | Friedrich Juliusz, c. k. starosta | z Nowego Sącza | „ „ | 1 |
| 7 | Rożański Wojciech, c. k. komisarz powiatowy | „ „ | „ „ | 1 |
| 8 | Iwanicka Katarzyna, żona urzędnika, z rodziną i służącą | ze Lwowa | pod Kościuszką | 5 |
| 9 | Dr. Skórczewski Bolesław, z rodziną i służbą | z Krakowa | we własnym Zakładzie | 27 |
| 10 | Jules Joanna, córka kupca | z Preszowa (Węgry) | u Salomona Jules | 1 |
| 11 | Dienstel Stanisław, restaurator, z żoną i służbą | z Zagórza | w Domu Zdrojowym | 13 |
| 12 | Ks. Czernecki Franciszek, kapelan zdrojowy | z Muszyny | pod Orłem Nr. 10 | 1 |
| 13 | Steifer Tomasz, kalkulant rachunkowy c. k. Dyrekcyi dóbr państw. | ze Lwowa | „ Trąbką | 1 |
| 14 | Książe Sapieha Władysław, właściciel dóbr | z Oleszyc | „ Trzema Różami | 1 |
| 15 | Hrabia Dieduszycki Maurycy, c. k. komisarz powiatowy | z Jaworowa | „ Orłem | 1 |
| 16 | Skórczewska Marcela, obywatelka, z rodziną | z Krakowa | w Witoldówce | 3 |
| 17 | Fiszer Maryja, obywatelka, z synem | „ | „ | 2 |
| 18 | Kornhäusar Aleksander gorzelany | z Zasowa | u Nodzyńskiego | 1 |
| 19 | Kalicka Maryja, nauczycielka | z Buczacza | pod Szwajcarem | 1 |
| 20 | Wierzbicki Aleksander, c. k. oficyjał pocztowy | z Tarnowa | na Poczcie | 1 |
| 21 | Dyczkowski Ludwik, cukiernik, z bratową i służącą | z Krakowa | pod Białą Różą | 3 |
| 22 | Rogozińska Jadwiga, akuszerka Zakładu zdrojowego | „ | „ Zamkiem | 1 |

| L. p. | Imię, Nazwisko i Godność | Zkąd przybywa | Pomieszkanie | Osób |
|---|---|---|---|---|
| 23 | Pachulska Sabina, uczennica szkoły przemysłowej . . . . . . | z Krakowa | pod Zamkiem | 1 |
| 24 | Jaklicz Tekla, żona urzędnika kolei państwowej . . . . . . . | z Podgórza | „ Krakusem | 1 |
| 25 | Ksiądz Adam Okmiński, proboszcz, z siostrą . . . . . . . . | z Komarna | w Witoldówce | 2 |
| 26 | Rychter Mieczysław, księgarz z siostrą . . . . . . . . . | z Łomży (Krol. Polskie) | u Nodzyńskiego | 2 |
| 27 | Czermiński Ksawery, urzędnik emeryt, z żoną i służącą . . . . | z Królestwa Polskiego | pod Litwinką | 3 |
| 28 | Tomżyńska Aleksandra, żona urzędnika, z córką . . . . . . | z Krakowa | u dra Skórczewskiego | 2 |
| 29 | Adolf Baron Jorkasch-Koch, wiceprezydent kraj. Dyrekcyi skarbu . | ze Lwowa | w Łazienkach mineraln. | 1 |
| 30 | Aussetz Franciszka, restauratorka, ze służbą . . . . . . . . | z Krakowa | w hotelu pod Koroną | 6 |
| 31 | Ruchwarger Mojżesz, przemysłowiec . . . . . . . . . . . | z Bochni | pod Koleją Państwową | 1 |
| 32 | Pawłowski Jan, szynkarz, z żoną i córkami . . . . . . . . | z Nowego Sącza | u Izaaka Krumholz | 4 |
| 33 | Wojciechowski Michał, stolarz, z czeladnikiem . . . . . . . | z Grybowa | „ „ | 2 |
| 34 | Winter Karolina, wdowa po notaryuszu, z córką . . . . . . | ze Lwowa | w Willi Białego Orła | 2 |
| 35 | Hrabia Krasicki Ksawery, z rodziną i służbą . . . . . . | z Wołynia (Król. Polsk.) | pod Koroną | 5 |
| 36 | Spieler Serka, kupcowa, z dziećmi . . . . . . . . . . . | z Krakowa | u Nadla | 4 |
| 37 | Dr. Glücksmann Leon, lekarz, z rodziną i służbą . . . . . . | „ | w budynku posądowym | 4 |
| 38 | Switkowski Mieczysław, inżynier, ze służącym . . . . . . . | ze Lwowa | pod Akacyją | 2 |
| 39 | Aptekarska Katarzyna, nauczycielka . . . . . . . . . . | „ | „ Szwajcarem | 1 |
| 40 | Rawski Tomasz, urzędnik kolejowy, z żoną i służącą . . . . . | z Łupkowa | „ Trąbką | 3 |
| 41 | Witold von Ertman, obywatel . . . . . . . . . . . . . | z Cichomcza (Kr. Pol.) | u dra Skórczewskiego | 1 |
| 42 | Ogińska Stefania, obywatelka . . . . . . . . . . . . . | z Nakryszek (Kr. Pol.) | „ „ | 1 |
| 43 | Bortkiewicz Maryja, obywatelka, ze służącą . . . . . . . . | z Usiar (Litwa) | „ „ | 1 |
| 44 | Kamżyńska Teresa, właścicielka realności, ze służącą . . . . . | ze Lwowa | pod Białą Różą | 2 |
| 45 | Rejmusch Franciszek, kupiec, z żoną . . . . . . . . . . | z Czeskiej Lipy | „ Potokiem | 2 |
| 46 | Marsowa Jadwiga, żona obywatela, ze służącą . . . . . . . | z Limanowy | „ Trąbką | 2 |
| 47 | Miler Karol, kupiec, z subjektem . . . . . . . . . . . | z Nowego Sącza | „ Topolami | 2 |
| 48 | Bilińska Kazimiera, żona c. k. sekr. dóbr pań., z matką, dzieck. i służ. | ze Lwowa | „ Trąbką | 4 |
| 49 | Sienkiewicz Zofia, żona urzędnika, z mężem . . . . . . . . | z Grybowa | „ Zamkiem | 2 |
| 50 | Sliwa Wiktoryja, żona urzędnika . . . . . . . . . . . . | z Ciężkowic | „ Trąbką | 1 |
| 51 | Onyszko Ewelina, żona nauczyciela . . . . . . . . . . . | z Zapałowa | „ Szwajcarem | 1 |
| 52 | Weiss Hieronim, handlowiec . . . . . . . . . . . . . . | z Krakowa | „ Zamkiem | 1 |
| 53 | Raps Maksymilian, kupiec . . . . . . . . . . . . . . . | z Wiednia | „ „ | 1 |
| 54 | Swiżycka Bronisława, żona inżyniera, z siostrą . . . . . . . | z Warszawy | u dra Skórczewskiego | 2 |
| 55 | Ruszkowska Julia, obywatelka, z familią . . . . . . . . | „ | w Willi Bronisławy | 2 |
| 56 | Lipka Emilia, wdowa po nauczycielu . . . . . . . . . . | z Andrychowa | pod Rybą | 1 |
| 57 | Pocielska Marya, żona krawca . . . . . . . . . . . . . | z Krakowa | „ „ | 1 |
| 58 | Komunicki Stanisław, z rodziną i służącą . . . . . . . . | ze Lwowa | „ „ | 4 |
| 59 | Szelewska Karolina, żona urzędnika, z dzieckiem . . . . . . | z Cieszanowa | „ Trąbką | 2 |
| 60 | Lew Juliusz, podróżujący . . . . . . . . . . . . . . . | z Frankfurtu | „ Trzema Różami | 1 |
| 61 | Kindler Józef, podróżujący . . . . . . . . . . . . . . | z Nikolsburgu | „ „ „ | 1 |
| 62 | Petry Felicyja, żona c. k. zarządcy dóbr skarbowych . . . . . | z Łopianki (Galicyja) | „ Topolami | 1 |
| 63 | Kopffowa Józefa, wdowa po rzecz. Tajnym Radcy JCM., wł. dóbr | z Zakliczyna | „ Orłem | 1 |
| 64 | Borelowska Katarzyna, żona maszynisty, z dziećmi i służącą . . . | z Krakowa | w Willi Bronisławy | 3 |
| 65 | Poledniak Tomasz, urzędnik Magistratu z Krakowa . . . . . | „ | pod Cisem | 1 |
| 66 | Linowski Stanisław, obywatel, z żoną i córką . . . . . . . | z Szreniawy (g. Kielecka) | „ Zamkiem | 3 |
| 67 | Wysoczańska Maryja, żona grecko-katolickiego proboszcza . . . . | z Iwaczowa | „ Litwinką | 1 |
| 68 | Bonańska Ewelina, żona nauczyciela, z mężem i służącą . . . . | z Rybitwy (Galicyja) | „ Zamkiem | 3 |
| 69 | Amborska Cezaryna, żona profesora . . . . . . . . . . . | ze Lwowa | „ Cisem | 1 |
| 70 | Kaufman Julia, żona urzędnika kolejowego . . . . . . . . | z Krakowa | „ Trąbką | 1 |
| 71 | Kohmann Wilhelm, c. k. nadradca skarbowy . . . . . . . . | z Nowego Sącza | w domu komisyjnym | 1 |
| 72 | Muszyńska Eleonora, żona nauczyciela muzyki . . . . . . . | „ „ | pod Zamkiem | 1 |
| 73 | Madej Stanisław, ekspedytor . . . . . . . . . . . . . . | ze Lwowa | „ „ | 1 |
| 74 | Kremer Stanisława, wdowa po inspektorze budownictwa . . . . | z Zakliczyna | „ Orłem | 1 |
| 75 | Burzyńska Emilia, wdowa po profesorze Uniwersytetu Jagiellońsk. | z Krakowa | „ Topolami | 2 |
| 76 | Ellinger Franciszek, nadporucznik 20 pułku piechoty . . . . . | z Nowego Sącza | „ Trzema Różami | 1 |
| 77 | Denk Ferdynand, kupiec . . . . . . . . . . . . . . . | ze Lwowa | „ Zamkiem | 1 |
| 78 | Grüner Gustaw, adjunkt sądowy . . . . . . . . . . . . | z Dąbrowy | „ Orłem Nr. 11 | 1 |
| 79 | Orska Józefa, żona adwokata, z matką . . . . . . . . . . | z Brodów | „ Koroną | 2 |
| 80 | Kurowski Nałęcz Aleksander, profesor muzyki . . . . . . . | z Krakowa | „ Cisem | 1 |
| 81 | Marzantowicz Maryja, żona adwokata . . . . . . . . . . | z Królestwa Polskiego | w Willi Białego Orła | 1 |
| 82 | Sienkiewicz Zofia, żona urzędnika . . . . . . . . . . . | z Grybowa | „ „ „ | 1 |
| 83 | Lepczyńska Maryja, obywatelka . . . . . . . . . . . . . | z Kalisza | „ „ „ | 1 |
| | | | Razem rodzin 83, osób 182 | |
| | Oprócz powyżej wyszczególnionych przybyło niekurujących się rodzin 36 osób 77 | | | |
| | **Ogólna ilość od 15 do 25 Maja 1890 r. rodzin 119, osób 259.** | | | |

**Treść numeru:** Kalendarz. — Zakład zdrojowo-kąpielowy w Krynicy, skreślił dr. Leon Kopff, lekarz rządowy tegoż Zakładu (ciąg dalszy). — Rozbicie okrętu (feljeton). Nowela H. Castelnuovo, tłumaczył z włoskiego St. Kremer (ciąg dalszy). — Drobne wiadomości. — Wiadomości urzędowe c. k. Zarządu zdrojowego w Krynicy. — I. Lista gości zdrojowych w Krynicy, przybyłych od dnia 15 do 25 Maja 1890 r. — Ogłoszenia.

Odpowiedzialny redaktor Andrzej Szyjewski. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.